na ucho...

ROK II.	TYGODNIK SATYRYCZNO HUMORYSTYCZNY 23 STYCZNIA 1944	NR. 3/9

Karnawał 1944



Jaki zasiew...

Agencja Tele - nowych dowcipów

donosi :

Ponieważ Stalin przeciąga coraz bardziej struny swoich dzikich pretensji zachodzi możliwość /gdy te pękną/, że nie będzie mógł wziąść udziału w k o n c e r c i e powojennym /co daj Boże amen. - przyp.Red./.

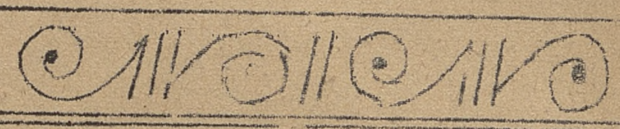
W Niemczech są obecnie na indeksie piosenki:

1/ Wir fahren gegen England,
2/ Unsere Panzer rollen über Afrika,

a nam raduje się serce, kiedy niemcy śpiewają: Flieger sind Sieger... ... Ha, ha.-przyp.Barda.

Podobno wojska niemieckie tej zimy nie potrzebują już futer i specjalnie ciepłej odzieży. Grzeją je znakomicie bolszewicy.

W czasie zdobywania Sarn bolszewicy śpiewali znaną piosenkę: Na łów, na łów, towarzyszu mój.





... taki plon!

La donna e mobile...

Wszystkim znany jest ten flircik
"Tej Victorii" z "tym hitlerem",
Ona była starą panną
On zawziętym kawalerem.

/Jak "Na Ucho" nam podaje/
On czarował ją "stukasem"
I było im dobrze razem,
Chociaż się sprzeczali czasem.

Aż tu nagle cała prasa
Doniosła nam z wielkim krzykiem,
Że Victoria go zdradziła
I... O zgrozo! Z... bolszewikiem !

Jedni mówią, że znudziła
Jej się przyjaźń i zażyłość...
A wszak w Rosji: więcej wojska...
Lepsza guma... wolna miłość...

Inni mówią, że ją dolcio
Publicznie skompromitował,
Gdyż jej imię na pociągach
I na płotach wymalował.

Lecz ja dobrze ją rozumiem
I rozumie młodzież cała,
Że Victoria poprzez Rosję
Do Syrii się dostać chciała.-

Sulima

Jak powstaje PLOTKA

Idę sobie ulicą, zamyślony jak zwykle i wbrew zawodowi /od doznania zawodów/ humorysty, smutny i zrezygnowany. Numer jeszcze nie złożony, łobuz Moxa zamiast rysować wącha matryce i opowiada kawały. Sulima jest nieuchwytny, a Bard pisze wierszydła dla panny [illegible]azi i jest w tym stanie do niczego.

Staram się więc w ogóle nie myśleć o konspiracji, a tu nagle ... łap mnie ktoś za rękaw. Ściślej mówiąc za guzik przy rękawie.

- Serwus stary - ryczy.

Stoi przede mną znajomy. Ot taki jakich sobie nie życzymy w podłym nastroju spotykać. Któraś tam woda po jakiejś tańcówce, herbatce czy przyjęciu, bo i na takich czasem bywałem.

Baranica, cholewy, okulary, omega i srodze tajemnicza gęba.

- Serwus, serwus - odpowiadam i zachodzę w głowę co drab [illegible] chcieć.

Znajomy [illegible] mnie pod pachę, idzie [illegible] mną krok w krok, kręci [illegible] /mój/ u rękawa i szepce :

- Powiedz-że człowieku co słychać ?

- Dziękuję, nienajgorzej, żyje się...

Gest zniecierpliwienia, gest władczy jak ta omega za trzy ka[illegible]

- No tak, ale [illegible] polityka...

To zlekceważenie mojej osobistej sytuacji nastraja mnie ponuro i małomównie.

- Cicho mówią - odpowiadam [illegible]pnie.

- Acha, Anglicy - domyśla się interlokutor. Oni zawsze tak po cichutku, jeszcze przed wojną.... pamiętasz...?

- Nie, nie pamiętam.

- Tak samo mówili.- Powiadasz więc cicho mówią. Ciekawe ! A co bolszewicy...?

- Co bolszewicy...

- No, co oni na to ?

- Nic. Jeżeli cicho mówią

- Nie słyszą powiadasz ! Kapitalne. Oni zawsze tak, jeszcze przed wojną nie słyszeli. Znamy ich. Oni zawsze tak.- To ci wiadomości,- ciągnie "baranica", - Oczywiście Japonia też nie słyszy, bo za daleko ! He,he,he, - ryczy ze swego konceptu. - Ameryka też. A oni cicho mówią. Nadzwyczajne!

Zachwyca się dziesięć minut /guzik już ukręcił i schował do kieszeni/ i powiada:

- Dziękuję ci bardzo. Od ciebie zawsze dowiaduję się fenomenalnych wiadomości. Kapitalne. Ty pewnie tego... no, rozumiesz... Jeszcze raz ci dziękuję. Wpadnij kiedy do mnie, tylko mnie trudno zastać. Nadzwyczaaaajne. Czołem !

I pobiegł.

Pobiegł z pewnością do drugiego , trzeciego, dziesiątego i za trzy dni jeżeli nie prasa podziemna to całe miasto będzie opowiadało o tajnym posiedzeniu parlamentu angielskiego, dodając nieoficjalne komentarze i głosy Rosji, Japonii, Ameryki itp.

Tak powstaje plotka.

- -

Zwracam się do Was, Czytelnicy [illegible] jeżeli kiedykolwiek [illegible] podobnego [illegible] "domyśln[illegible]", "besserwissera" to uciekajcie gdzie pieprz rośnie, względnie podajcie się za redaktora jakiegoś pisma podziemnego. Wtedy Wam nie uwierzy.

Szarzyński.

Z tamtego świata.

/Od [illegible]pecjalnego korespondenta./.

Spotykają się na tamtym świecie : Aleksander Wielki, Hannibal i [illegible]apoleon. A[illegible]ksander Wielki pow[illegible]:

- Gdybym ja miał swe[illegible] czasu takie czołgi jak[illegible] [illegible] dzisiaj świat - [illegible]bym A[illegible]ykę i Azję w pięć [illegible].

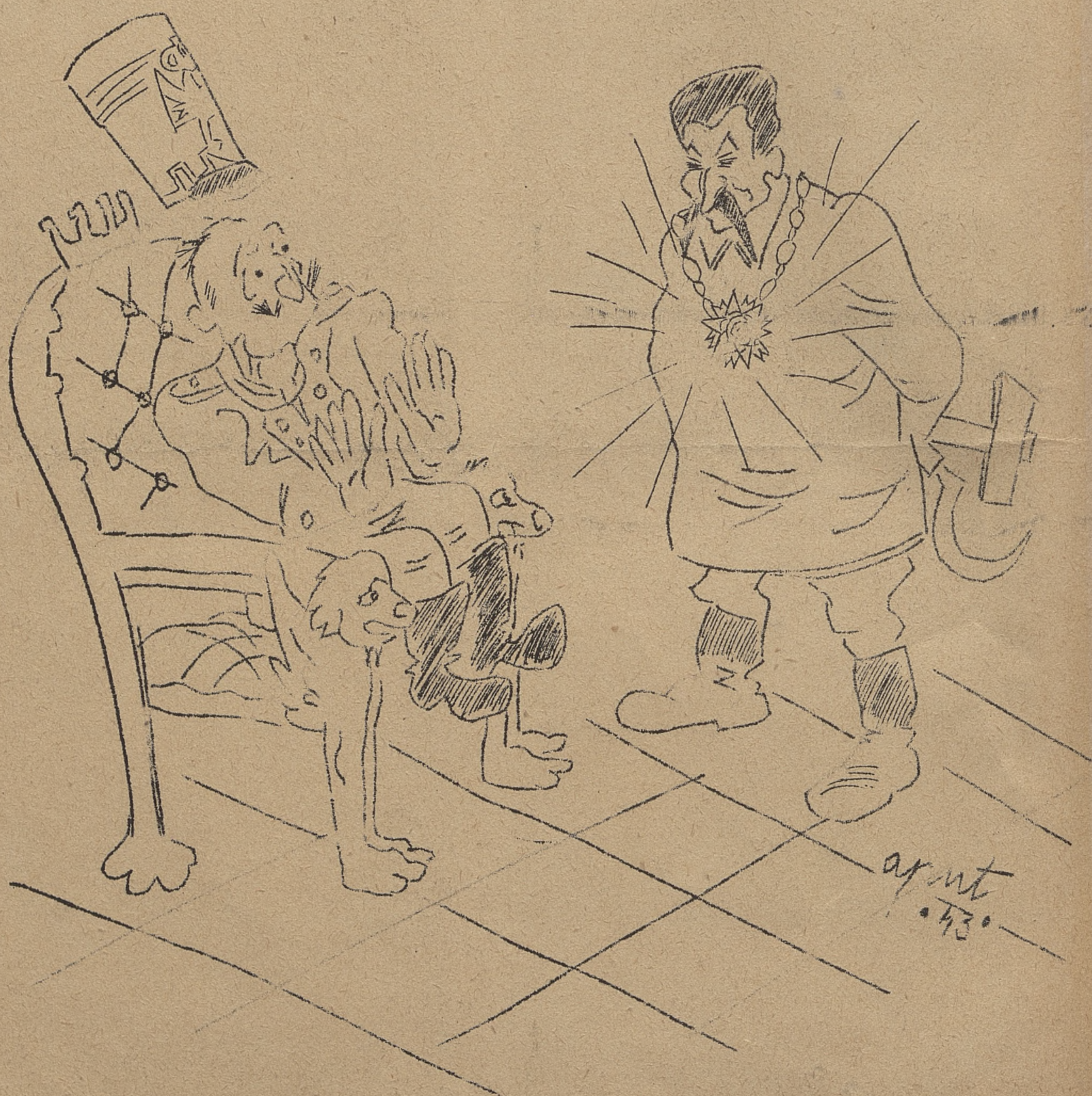
Hannibal na to:

- Gdybym ja posiadał takie samoloty jakie są dziś, nie potrzebowałbym okrążać Alp.

Na to odezwał się Napoleon:

- Gdybym ja posiadał Goebelsa, to świat nie wiedziałby dotychczas, że przegrałem kampanię rosyjską.

Stalin otrzymał od Emanuela order Anunciaty, które to odznaczenie nadaje prawa członka włoskiej rodziny królewskiej.



Mój drogi Kuzynku ...

Natura nie znosi próżni



No Adolfku - zdaje się, że zapełnimy.



NIC TAK NIE CIĄŻY JAK TAJEMNICA"

Do sztambucha "politykierom"

"Kto nie służy Ojczyźnie bezinteresownie, ale przy ogniu własną pieczeń na partyjnym obraca rożnie, ten Państwu Polskiemu nie na pożytek, lecz na szkodę działa, podpiłowując świadomie lub nieświadomie gałąź na której sam siedzi".

Heil hitler !

Teraz piekło jest w Berlinie !
Powiedz bracie czy tak, czy nie ?

Ledwie kilka syren zagra
Nalatuje już eskadra.

Obraz taki: lecą ptaki
Każdy zrzuca pakiet rakiet.

Druga fala zrzuca z dumą
Nowe bomby /fosfor z gumą/.

Pierzcha wtedy pruska duma,
Każdy duma, czy to guma ?

Trzecia fala zrzuca miny,
Wszyscy mają straszne miny.

Całe bloki bomby burzą
I w powietrzu dużo kurzu.

Płoną jak wiązanka chrustu,
Widzę gruz tam, widzę gruz tu !

Opowiedzieć to się nie da,
Tu torpeda, tam torpeda !

Lecą bomby prawem hurtu,
Tylko mur tam, tylko mur tu !

Po nalocie po ulicy
Chodzą bladzi męczennicy...

Wciąż jak szczury z nor wyłażą,
Patrzę ! Idzie Hans w bandażu.

Wyjaśnienie chyba pan dasz -
Skąd na głowie taki bandaż ?

/W duchu myślę: wyła trąba,
Spadła obok gląba bomba/.

Ale przed nim gram gołąbka:
"Spadła obok pana bombka ?"

Nie - odburczał zatroskany -
Szedł tam gość zbombardowany,

Widzę, że jest w stanie przykrym,
Powiedziałem mu: Heil hitler !...

Bard



Szczepko i Tońko.

Idzie Szczepcio Zamarstynowem we Lwowie. Na ulicy przed sklepem długa kolejka. Szczepcio grzecznie uchyla kapelusza:

- Co tu dają pani łaskawy ?
- W mordy też, pani ładny - odpowiada groźnie jegomość, który przypuszczał, że Szczepcio chce się podstępnie wkraść do ogonka.

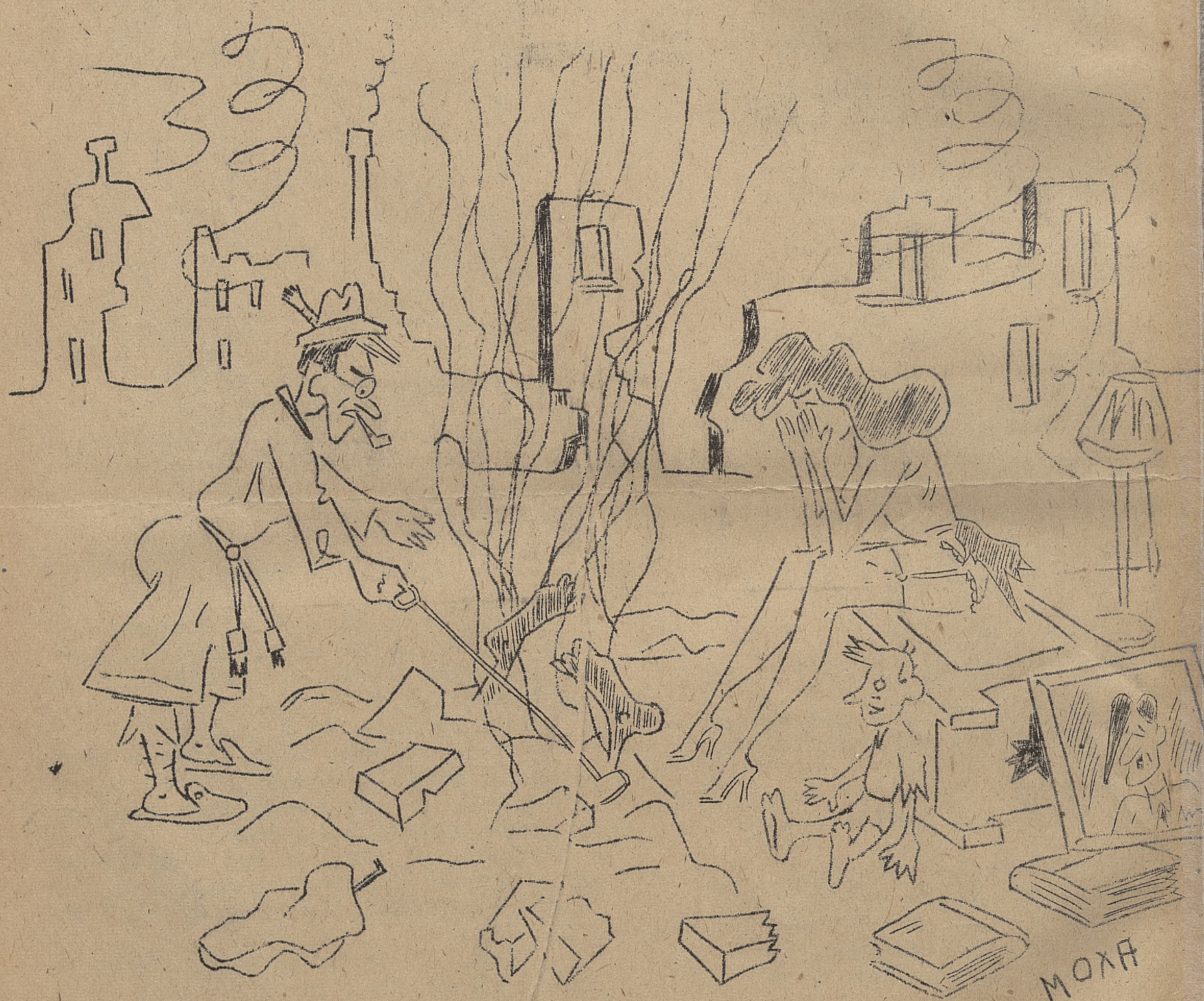
Szczepcio idzie dalej i spostrzega w ogonku Tońcia trzymającego w jednej ręce butelkę, a w drugiej nocnik.

- Tońciu, ta ty si Boga nie boisz ludzi si nie wstydzisz ! Ta co ty tu robisz ?
- Na mliko czekam - mówi Tońko.
- Z nocnikiem ?...
- A jak g.... dadzą to w co wezmę ?

NA FUNDUSZ PRASOWY: Cras 20.-, Bartek 100.-, Kazia dla Barda ciastka.

ZAZNACZAMY, ŻE "NA UCHO" NIE JEST DODATKIEM DO JAKIEGOŚ PISMA, ALE SAMO-DZIELNYM TYGODNIKIEM SATYRYCZNO HUMORYSTYCZNYM - REDAKCJA.

Nie ma nic lepszego nad o g n i s k o domowe.



SIELANKA W BERLINIE